

8282

111

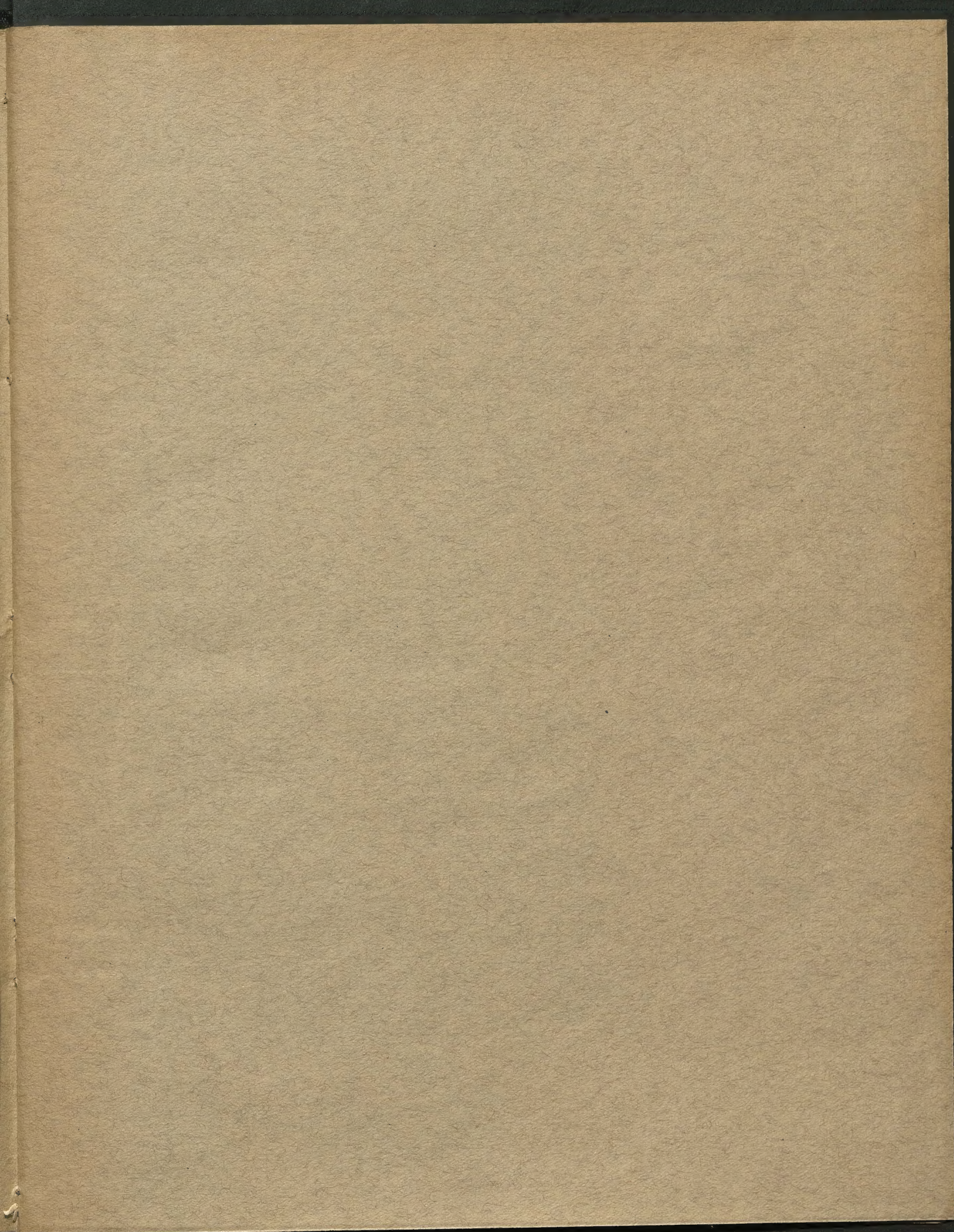


Operacions w r. 1942.

Pawlicki III 23.

8282

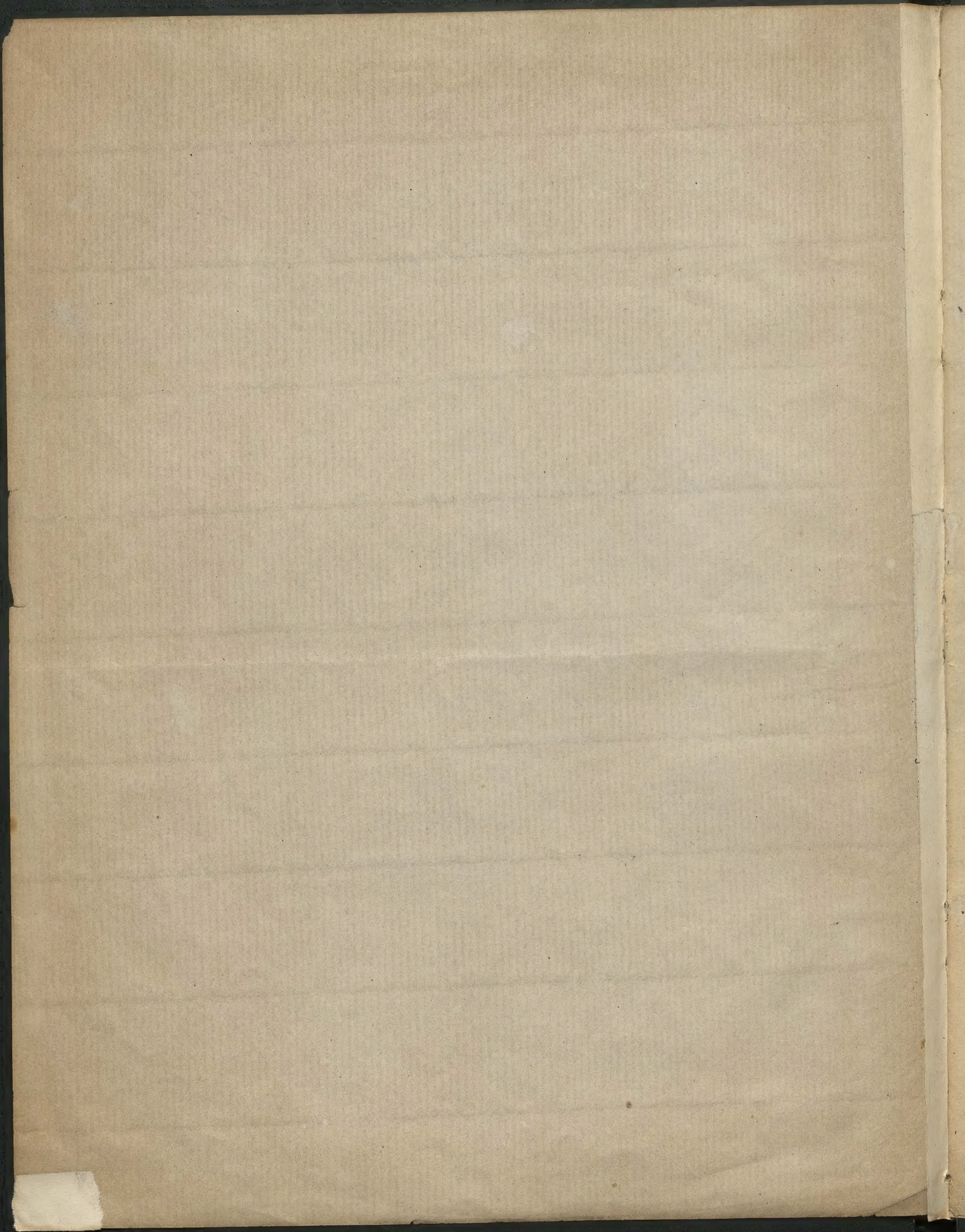




III 23

I
Szkice filozoficzne
Stefana ^{przez} Pawlickiego.

1. Heraklitos z Efezu.



I.
I. Heraklitos z Efezu.

Łachodnie wybrzeże Azji mniejszej inny dzisiaj przedstawia widok, niż temu lat dwa tysiące. Takie nie tam wszystko odmieniło: rzeka skrocinny bieg swój inne sobie już siała obraty, stare ratoki ~~nie ma~~ i nowe nie utworzyły, miasta ~~nie ma~~ nie ma dawnych, tylko niebo pozostało to samo i morze to samo, one ~~nie~~ od dziesięciu greckich nie zmieniły ~~kształtu~~. Mniej więcej w środku długiego tego wybrzeża leży miasto Smyrna, od którego dwadzieścia mil ^{na północ} południa rozpoczyna się wielka ratoka. Dalszejsi ^{mieszkańcy} ~~heraklitos~~ Skalanowa. Łatko od południa okrywa wyspa Samos, a od północy do niej sięgająca omija wyspę Chios, dwa ogniska, sławne starożytnością oświaty. W głębi ratoki ruiny oznaczają miejsce, gdzie mieszkał niegdyś Efezos. Sygnem on na królu macedońskim, na wielkiego Alexandra i na następców jego, a w czasach rzymskich imperatorów stron onych był stolica. Ale dzisiaj wspomniemy o dniach świętych, kiedy Paweł św. po raz pierwszy przyszedł do tego grodu, kiedy gorliwi biskupi rozgłaszali w nim słowo boże, kiedy dostojni księża przyjeżdżali tam dotąd na ważne narady, dzisiaj wspomniemy o jego świętości, liwych murek kaniach, świątyniach i arcydziełach sztuki, dzisiaj mówić będziemy o dniach, gdy matym był i matym był chrześcijaństwo, choć wielkiego meża liżył do mieszkańców swoich.

Gdy plemię jonskie dla doryjskiej wędrowności wyjechało z Apji, ratowały tamże osad dwanaście a których Efezos ledwo chwycił, stawił więc dopiero najnowat miejsce, ~~które to się, jak nie było osadzone~~ jest, przekona się czytelnik z tego dalszym naszymi wyprawami. Albowiem wielkie nadziej Efezos rokował. Za Topony przez potomków Kodrusa, przez dziełach Melidów, rozkwitało miasto wspólnie z innemi Jonczyków osadami. Wszakże uprawiając rolę i wyganiając trzodę za mury miejskie, pabierali coraz więcej gruntów, a ilekroć niechętni krajowcy zwracać granice przychodniów pragnęli, odpięzano ich bronia w rekus. A gdy już dostatecznie usadowili się na łodzie, wyjeżdżali z pobratymcami na handlowe wyprawy, rozsiadając do domu skarby odległych ludów. Takie od powroty nie stronili. Po nie tylko na kształt innych miast Apji rozkoszowali w utworach Homera i szkoły jego, nawet dostąpili sławy wielkiej, że w ich grodzie zabrzmiaty pierwsze elegie greckie. Stary tej przypisywał im Kallinos w czasach wielkiej trudy, gdy diki plemię Trerów z nad północnych brzegów Morza Czarnego wlaowały się po Apji mniejszej oblegać prawie wszystkie greckie osady. Wtedy wołał Kallinos do Zeusa, by się zmiłował nad ludem Efezu, pomny na słusze ^{prośbę} uła wolowe, spalone mu nie raz w ofierze, i pogrzeszał poeta współobywateli, by mężczyźni stawali na przeciw chorodów drikim, nie lekając się śmierci. Efezos uszedł przed burzą zmartwień i teraz i po drugim napadzie w r. 633, przeżył dni wolności jego były policoine. Nad brzegiem Meandru, w odwiecznym Sardes, zasiadł Gyges na tronie króla. Ziem, pod którym i pod którego następcami państwo lidyjskie podniosło się do nieznanej przedtem potęgi, i z wolna ku wybrzeżom morskim posuwając się, doszło aż do murów Efezu. Miasto

¹⁾ Dürker, geschichte des alterthums. Berlin 1856. Tom III. str. 486 i nast.

²⁾ Bergk, poetae lyrici graeci. Lipsiae 1852. str. 314. fragm. 3^o, porównaj fragm. 1.

około r. 560 dostało się pod berło Krezusa, potomka Gigesowego i nie kasmakowało nigdy odtąd w prawdziwej wolności.³⁾ Stąd wyklumawa sobie krytelniczy, czemu, podczas gdy Miletos, krowac na ciele jonijskiej oświaty, rozsyłał lične osady na wszystkie strony świata, podczas gdy Jonka handlem, Chios i Samos pieśniami i sztuką rzemieślniczą dobijają się niekropomnej sławy, czemu Eferos trwał w upornym milczeniu, chociaż i bogactw dosyć w nim było i potopienie jego bynajmniej nie korzystne.

Tutaj urodził się Heraklitos z ojca Blisona, prawdopodobnie około r. 540, gdzie pełnej sławy osiągnął około r. 500.⁴⁾ Rod swój wywodził aż od króla Kodrusa. Wspomnieliśmy bowiem, że potomek Kodrusa nazwiskiem Androklos prze wodnił wygnanie miasta, skąd i po uchróceniu jedynowładztwa najstarszy familii przypierał tytuł królewski i resztki niektóre dawnej władzy zachowywał, gdzie i na pierwszeństwie miejscu zasiadywał w publicznych i grzyzłach, w purpurę się ubierał i berło nosił i antykaptanem brywał w świątyni eleuzińskiej Cerery.⁵⁾ Ta zaś władza gdy z wieku należała nie Heraklitowi, wyrzekł się takowej na rzecz brata swego,⁶⁾ gdzie dumnego był umyślny i nie wyśoko cenil swoich współobywateli. Sporadki, zamknięty w sobie nie pospieszyl do żadnego miedwa po naukę, choć nie jeden za owych czasów słynął i w Ateny i w południowej Italii. Sam uczył się w paiznu i młodości swej na wzmyślnianiu przepędzał, mówiąc, że nie umie. Później zaś, gdy dorósł, mawiał, że wszystko umie.⁷⁾ Ale z tem, co umiał, ukrywał się starannie, utarapiąc, że prawdę traci, gdy się udziela niepowrotangm: „tym nie uwierzy prawdziwie, choć się o uszy jego odbije; głuchym na nie pozostanie, choć mu ją wykopijesz, tak jakby nie był oberangm wykładowic.”⁸⁾ Czemu się dziwić nie mamy: „przec i osioł sieczkę woli od płota,”⁹⁾ przec i przy na nieznajomego szachają.¹⁰⁾ Dla tego niedorzeczni, którzy ani mówić ani słuchać nie umieją, najlepiej uczynią, gdy się z nieuctwem swoim ukryją.¹¹⁾

Lubując się w naukach i gardząc ludźmi procykajnymi nie był powiazu żadnego do spraw publicznych, od których, zdaje się, odwrócił za pamięć przyjaciela Hermodora. Ten bowiem dobrze się zastanawiając o rzecz pospolitą, odebrał wygnanie w nagrodę, czego Heraklitos nigdy współpienia nom swoim nie zapominał. Wołali bowiem, że niechaj, aby im jeden przystugi wyświadczał, co jeśli pragnie, niech je innym oddaje. Wtedy wielce oburzył się Heraklitos i wyrzekł, że wcale oby watektwo powinno być śmiercią ukarane, nie doletni zaś z miasta wypędzeni.¹²⁾ Które to wyrzeczen więcej jeszcze Heraklita ze swoimi porównało. A gdy później obywatele pragneli pblizienia się doń o prawa go prosili, wręcz im dany filozof odmówił, jakoby spolewistwo ich zbyt już było repantem

³⁾ Heeren, handbuch der geschichte der staaten des alterthums. Göttingen 1817. str. 204.

⁴⁾ Diogenes Laërtius IX. 1.

⁵⁾ Strabo XIV. p. 622.

⁶⁾ Diog. Laërt. IX. 6.

⁷⁾ Diog. Laërt. IX. 5.

⁸⁾ Clemens Alexandrinus, stromata Ep. 591 A. p. 604 A. Lob. fragm. 13° i 4° w Mullach, fragmenta philosophorum graecorum. Parisiis 1860.

⁹⁾ Aristoteles, ethica Nicom. X. 5.

¹⁰⁾ Plutarch. „an seni sit gerenda res.” c. 7. w wyd. Niciskiego tom XII. str. 110. W zbiorze Mullacha fragm. 6.

¹¹⁾ Clemens Alex. stromata II. 5. p. 442. Stobaeus fr. XVIII. 32. W zbiorze Mullacha fragm. 2 i 5.

¹²⁾ Diogenes Laërtius IX. 2.

¹³⁾ Idem ibidem. Tenże tamże.

3.
I żeby pokazać, jak wielce ich sobie ceni, chodząc odwiedzić do świątyni Artemidy i tam z drwiąt bawił się w kostki. Wtedy nieraz ciekawe trafienie, których po miastach greckich pełno było, obstępowało go i śmiali się. A on wielkie podziwienie udawał, mówiąc: czyż nie lepiej w kostki grać, jak z wami politykować?¹⁴⁾

Spisać nie filozofowi nie można. Był on w czasach wielkich i w mieście, które potopieniem wojennym do upadku w nich porośniętym było, a przecież obywatele niezbyt mu nieugięcie przypatrywali się dla niedostępnego swego. Panował wtedy Dariusz I (521-485), mąż nadprzyrodzony, który państwo perskie przez Cyrusa potopione z gruntu odnowił. Grekom w Azji mniej więcej z początku nie wiele było: handel przeszkodzić nie doznawał żadnych, miasta więcej nie jakim takim samorządem, ludzie wykształceni odbierali napaści do swemu królewskiemu. I Heraklides napaściom postać, lecz odmówił, o czym nie godzi się pisać, chociaż listy tyrańskie tej sprawy i przechowane dotąd w dziele Diogenesa z Laerty "o sławnych filozofach" podrobione są.¹⁵⁾ Że zaś Jonacy niezmiennie sprzyjali perskiemu władcy, świadczą o tem papiery niezwykłe, z jakim upiśnią wzięli w wyprawie króla przeciw Szytom. Przeciwnie afekta jonskie wkrótce się odmięły, czego nie było przyczyną porażenie narodowej godności, lecz nadzwyczajne materialne stopunki. Mawiali, że Cyrus państwem po ojcowski rządził, Kambyses po pańsku, ale że Dariusz nieomni przodki jak lichwiarz.¹⁶⁾ Pierwszy zaś Jonacychom był nadzwyczajny. Stąd nieukontentowanie rościło wiać i przygotowano zbójne powstanie, któremu powstanie dać miały posilki, nadzwyczajne z Peloponezu. Efezów obrano głównym portem i podstawą wojennych ruchów.¹⁷⁾ Par ten, zapewne dla obójstwa Efezjan wykonany nie postać i dopiero w kilka lat potem, w r. 500 wybuchło powstanie pod namiętnym dowództwem Mileta. Mimo nadprzyrodzonego entuzjasmu, z jakim powstanie je popierało, Efez nie mógł. Wojska jonskie spaliwszy Sardes w odwrocie pod murami Efezu dograne przez wojska królewskie, poniosło krwawą porażkę,¹⁸⁾ a Efezjerychom nie dość było przypatrywać się ogólnej pagłę, nie dość, że jeden z ich statków nie stanął w miłej z nim porcie do wielkiej ostatniej bitwy, nawet nabierali strachu powstanów, ile króć do ich brzegu nie przybywały i paloge niby rozbójników kabilali.¹⁹⁾ Że to Efezowie królowi w bogactwa i przemysł, podras głą Milet, Chios, Lesbos, Tenedos były w przegranych i zupełnie porwane postacie mieszkaniów. Ale wypełniać wierzę, że wśród takiego niebezpieczeństwa filozofowi dobrze nie było.

¹⁴⁾ Diog. Laert. IX.3.

¹⁵⁾ W czasach bowiem późniejszych z namnożeniem się szkół retorów podawano uczniom temata z rywalów sławnych ludzi a ci w myśl minionych wypadków układając swierzenia, niejednym literackim podrażnieniem pismienictwa wzbogacili. W liście swierzeń takich amieszać powinienśmy list króla Dariusza i odpowiedź filozofa. - Diog. Laert. IX.13. porówn. Clemens Alex. Strom. I str. 302 Ps. Epictet encheiridion c. 21.

¹⁶⁾ Curtius, griechische geschichte. Tom I str. 370.

¹⁷⁾ Porównaj Curtius'a tom I. str. 320.

¹⁸⁾ Curtius, w dziele wymienionym tom I. str. 329.

¹⁹⁾ Janie w tymże tomie na str. 334.

Heraclitos zupełnie sobie towarzysztwo ich sprzyjaczny, wyjechał nie w górę i tam rozmyślał o i. Horzontami żyjąc samotnie nie błąkał. Przeciwnie wielki spazm życia o chorobie go przyprawiając, zmusił do miasta powrócić, gdzie zmarł na wodną puchlinę. Podobnie przed śmiercią lekarzy nie poradził, ale ciemno nawet nie wyrażając, przez nich rozumianym nie był. Spytał ich bowiem, czy diadymos osunąć można, czemu gdy zaprzeczali, w krowim gnoju nie pakował, myśląc, że stonice i crepto gnoju mu dopomoga. Ale już drugiego dnia smutnego żywota dokonał, mając lat sześćdziesiąt. Obywatele zrazu oddając ziemiaszowi, pochowali go na rynku. ²⁰⁾

Filozof zostawił po sobie księgi, których w świątyni Stotemidy i księga ta nędną mu imię ciemnego piosarza, na co wszyscy nie zgadzają. Już Sokrates, przeczytawszy ją u Eurypidesa, oświadczył, że co z niej rozumiał, wybornie jest i że tak samo mniema o tem, czego nie rozumiał, przeciwnie potrzeba delfijskiego pływacza, żeby przez nią nie przedostał. ²¹⁾ Ciemność zaś była wynikiem zdan, niejasno między sobą powiązanych, tak iż nieraz czytelnik nie wiedział, czy słowa do poprzedniego zdania lub też do następnego należały. ²²⁾ Przeciwnie prowadziły nie następny, które i niepiśmiennemu człowiekowi dostępnymi były i nawet kochawcy, ²³⁾ nie wierzący bajce, jakoby filozof umyślnie narysował ciemno napisać, żeby ludzicom przyzwyczajonym do myśli swoich przystęp nie dozwalał. Którym to konceptem wielki wygoda Cyzeron nastaniając nie, wrócić go nie czytał. ²⁴⁾ Różnej też przyczyną ciemnej jego dykcji uważamy stronięcie jego od ludzi i lekceważenie ich. Kto bowiem o innych nie dbając w samotności przebywa, nigdy jasnego wykładu nie nabędzie ni wszechstronnej myśli. Przypuszczeni bowiem do innych nie są dostrzegawczy, nawet do majorzujących przekonani trafiać nie starają, a skłajając innych opinie, przez szermierkę tę na swoje strony odbywano wielkiej rzutkowi dostępujem: nie broniąc się zaś o innych, idziemy dalej oryginalnie raz obracać drogą, myślimy jakby od niechęci rezygnując, a mniemaniem, że każdemu tak samo, jak nam, takowe nie wypadają.

Na księdze potójł napis "o przyrodzeniu", sama, na trzy części rozdzielony, z których pierwsza światem, ostatnia bogiem się zajmuje, średnia zaś o rzeczy pospolitej prawi. ²⁵⁾ Zostały z niej utwórki różnorodne, ²⁶⁾ które w całości staraliśmy się ułoić, trzymając się zasady, żeby medrzy, których manki wykładamy, jak najwięcej własnymi słowy rzecz ugnili, a jak najmniej naszych uwag domieszczać było. Zaśm jednakże odosobniony obraz myśli starego myśliciela z Efezu, potrzeba, by czytelnik uprzedził sobie stanowisko, na jakim się obracała filozofia przedwzta.

Wspomnieliśmy dawniej, ²⁷⁾ że grecka filozofia rozwijała się w dwóch odrębnych kierunkach, z których jeden był wyrazem jónskiego charakteru a drugi odpowiadał usposobieniu doryjszów. Oto Heraclitos, choć wia auto dydaktem nazwalismy go, że nie ulegał do żadnego medrza po nauce, przeciwnie posiadał zupełnie wyniki umysłowe, któremi i myśliciele doryjskiego plemienia i pobratymcy Fokarzy przed nim wiedzę ludzka wzbogacili. W filozofii zaś każdy system nowy poprzedzając, wyniki myślenia albo prosi zupełnie albo pnaśnie przeobraża. Skąd i Heraclit wyjątkowo mu doryjskiej szkoły mniemania od siebie odpycha a dawniejsze prace jónskiego ducha pnaśnie przemienia do własnej nauki wioda. Przedziela go zaś

²⁰⁾ Diog. Laërt. IX. 3. 4.

²¹⁾ Tenie ks. II. 22.

²²⁾ Aristot. rhetor. II. 5. Demetrius de elocutione 192.

²³⁾ Diog. Laërt. IX. 7.

²⁴⁾ Lic. de nat. deo. III. 14. porówn. Diog. Laërt. IX. 6. Clemens Alex. Strom. V. p. 571. C.

²⁵⁾ περί φύσεως. Diog. Laërt. IX. 12.

²⁶⁾ Najnowszy zbiór tych fragmentów najduje się u Mullach, fragmenta philosophorum graeci. Parisius 1860. str. 215-329.

²⁷⁾ Zobacz nasz "Spółt. Eleatów" w czerwonym sesywie Biblioteki Warszawskiej z r. 1866.

o Łobauka Anaxymandra, którego system w krótkim paragrafie już dawniej przynależymy, ²⁸⁾ Anaxymenes. Podobnie gdy Anaxymandros twierdził, że rzeczy tego świata otoczone nieskończonością, tracąc swoje pramiona schodzą się i rozcho-
dzą, gdy sama nieskończoność pozostaje niezmieniona, przemianami temi; Anaxymenes myśli te, która w świecie tylko ilość rzeczy róż-
norodnych niestętych upatruje, w ten sposób rozwinął, że ona nieskończoność, która obejmuje rzeczy przemijające świata tego
stała, w której obdarzył wytworzenia ze siebie i wciągania w siebie pojedynczych rzeczy. Prigania i rozprzestrzenianie
najwięcej powietrza właściwym jest, gdyż powietrze zgęszczone płynem nie staje a płyn powoli twarda, bryła, to samo
raz powietrze ulatnia się w ogień, ciepło i światło na wszystkie strony rozsypując. Stąd wnioskował, że pieniastek
niby powietrzny wznosi się rozprzestrzeniając i zgęszczając się świat ten wytworzył, w którym piemia wyrazem jest
największej jego grubości a palce się gwiazdy jego postać najdelikatniejsza.

Postać Anaxymenesa widoczną jest, gdyż ona nieskończoność Anaxymandra, w której tylko ilość nie prze-
bija, jakoby obdarzył, tak i stworzenia nie tylko w nieskończoności ²⁹⁾, lecz i z nieskończoności powstają. Technicznie
system ten mieści w sobie niepokonalną dwójność, skoro obok jednego jakościowego pramienia
istnieje wielość stworzeń. Mógł się Peraklitos napotkać: jakże? skoro pieniastek wszelkie rzeczy wytworzył na
jednostkę swojej nie zasadza i przez nią tylko istnieje, jakkolwiek sposobem istnienia obok niego wiele rzeczy tego
świata a przez rzeczy te istnieją tylko, wydzielać się z pieniastku, potem przez jego sprężyność wznosi-
toru... a gdy pieniastek ze sobą w zgodzie, nie ma stworzeń dosłownych. Dla tego błędem jest mniemanie,
jakoby rzeczy istniały bytem stałym. "Jest to mniemanie, mówi, ludzi porywających ³⁰⁾ Ktoś o jednych istotach
prawdziwych, że żyją, o innych, że pomarły, bierząc to zaś ufając myślowi swoim i wrażeńiom, przez nie do-
chodzi do myśli i siebie na urągach mają, daleko oni poszli... Wielowiedza ³²⁾ nie daje rozumu, bo byłby
go miał bez wątpienia Peraklitos i Pitagoras, słowniki Penofan i Rekalens historycy... A ten stany
Pitagoras ³³⁾ syn Anesarcha, co on się nie uczył, co on się nie badał, najwięcej może wszystkich ludzi,
i przeważny liwny wypiski, paskarbił sobie pamięci mądrości wielowiedze, przyniósł pędy nadprzyrodzone...
Trzeba więc ³⁴⁾ wyrzec się pychy rozumu, trzeba ją pogodzić jakby głownie narodziła się... Do prawdy
i na drogę udać się należy: nie przewodzi nas, lecz w nas samych ona przebywa. "Dla tego, mówi ³⁵⁾
prawdopodobnie boskim zdanie owe, wygrzebane na delfickiej świątyni poznaj siebie samego, dla tego prawda
siebie oznakatem... Dla tego ³⁶⁾ wszyscy o to jedynie dbać powinni, żeby siebie poznali i rozsądnymi byli."
Skoro zaś zastapię na te drogi, skoro Święty nad sobą się zastanowisz, nie przypiszesz rewerom tego świata
trwałego istnienia: "nim wszystko berustannie się plewa, wszystko, co owo namym twałem się wyjął, jest i nie jest."
Nawet do tej samej rzeki dwa razy nie wstapię, gdyż raz inne woda przepływa, ani nie dotkniesz się

28) Łobauka "Epiklos Eleaton".

29) Δυσικλος Anaxymandra.

30) Sextus Empiricus adversus mathem. VII. p. 126. W zbiorze Mullacha fragm. 23.

31) Clemens Alex. Strom. II. 2. p. 432. W zbiorze Mullacha fragm. 3.

32) Diog. Laert. IX. 1. U Mullacha fragm. 14.

33) Diog. Laert. VIII. 6. W zbiorze Mullacha fragm. 15.

34) Diog. Laert. IX. 2. W wydaniu Mullacha fragm. 17.

35) Plutarch. adversus Colot. c. 20, wydania Reischke tom XIV. str. 172. W dziele Mullacha fragm. 84.

36) Stobaeus, sermone V. 119.

dwa razy śmiertelnej rzeczy, gdyż nim się obejmiesz, już rozłożyła się i w inną ^{formę} przeszła. A o tej nowej formie takie nie powiesz, że jest, lecz wiać ona tworzy się i składa się aż do śmierci swojej, skąd nie ma na świecie bytu trwałego, lecz wieczne narodenie, wieczne powstawanie. ³⁷⁾

Tak popatrując się na świat, wystawić go sobie możemy pod obrazem wielkiej, wiecznej płynącej rzeki, która z dołu w górę się podnosi i z górę snów w różnych przestankach spada. Najwyższe miejsce w szereg śniegów ogień zajmuję, on z górnych niegdyś swoich stopni, najpierw powietrzem, potem wodą, się staje. Woda zaś w piśmie przechodzi, najwięcej oddalona od ognia i najwięcej mu przeciwna. Przeważa piśmienia ta, taka leniwa i ociężała, takie nie trwa w nas przyjętym bycie, także ruchu wszelkiego nie jest pozbawiona, lecz wstrzymując się na przeciwieństwo, w wodę się przemienia, która w dźwięcznych, potem w suchych, zwiastujących się chmurkach coraz wyżej się podnosi, do ognia dochodzi i z nim się jednoczy, aby stąd przez powietrze i wodę ku ziemi nowy ruch odwrótny rozpocząć. ³⁸⁾

Wiemie więc wroch świata ogniem narwionym, którego nikt z bogów ani z ludzi nie próbował, lecz wiecznie żyje, wieczne w miarę się rozspala i w miarę gaśnie. ³⁹⁾ Ogień ten piśmiastwem jest szereg rzeczy, z niego wszelko powstaje i wszelko w niego obraca się wśród nieustającej przemiany. ⁴⁰⁾ Albowiem jak narzyna stote przemieniać się śladem w bycie płota, a byta ta znova narzyna stając się morzem, tak wszelko w ogień się obraca a na przemian ogień wszelkimi się staje. ⁴¹⁾

Oto zatem mędrcy z Efezu w ogólnym paradyśle, który na pozór piękny i w sobie atrakcyjny: przy-
patrzmy się bliżej jego wnętrzu. Najbardziej pytanie, skąd świat i stworzenia jego początek wzięty, czyli mówiąc obrazowo: skąd wielki ocean życia i skąd fale na nim niecierpione, które nam osobnymi istotami się wydają.

Skoro świat od młotów istnieje, powieścić można, że wieczność - diśw - go próbowała, która podobna do dotychczas światem jakby kamyczkami się bawi, nad nim królując. ⁴²⁾ Późniejsi, m. p. Proklos ⁴³⁾ przypisali Heraklitowi wyzwanie, że demiurgos stał się światem stworzył. Bytelnicy niechęć, że demiurgos, niewyrażnie naznaczony przez Platona, z Aleksandryjczyków i Gnostyków postać duchem pośrednim między bogiem a naszym podobnym stworzeniem, który jako niegodny wspaniałych rąk Najwyższego na dzieło demiurga uważano. O podobnej personifikacji Heraklit nie myśli, obrazowo mówiąc, że wieczność świat rozpierała - diśw ⁴⁴⁾ Ignisovos -

Fak zaś z wiekami powstały pojedyncze stworzenia? Wiekami ona także wojna między filozofami i wojna ta czyli niezgoda jest rodzajem walki: i wspaniałych istot czyli bogów i nas ludzi, z których jednych wspaniałymi, drugich niewolnikami stworzyła. ⁴⁵⁾ Niezgoda ta nie jest walka dwóch przeciwnych sobie pierwiastków, na kształt dobrego i złego u religji Zoroastra, gdyż Heraklitos jeden tylko pierwiastek szereg rzeczy przyjmuje. W nim więc, nie powstrzymując się, niezgoda się miesza, skąd o pierwiastku powiem, że sam ze sobą niezgodnie jest. O Heraklitos obrazowo wyraził, mówiąc, że świat jak chłopek na piasku siedząc z niego kopce sypie i prawi je zagłusza. ⁴⁶⁾ Do Homera zaś, który gdzieś w pieśniach swoich się modli, żeby niezgoda i wśród bogów i wśród ludzi przepadła na zawsze, nadzwyczajnie niechęć żywił Efezjanki, twierdząc, że niemożliwie odprawić szereg rzeczy stworzył taką modlitwę. ⁴⁶⁾

³⁷⁾ Zob. Plutarch. de ei apud Delphos c. 15, wyd. Keiskego tom IX, str. 239. Eusebius praepar. evang. XV. 20. W zbiorze Mullacha fragm. 21 i 22.

³⁸⁾ Zob. w wyd. Mullacha fragm. 20 i 31. Diog. Laert. IX. 8. Maximus Tyrius dissertatio 41. 4.

³⁹⁾ Clemens Alex. Strom. I. 14. p. 711 i w zbiorze Mullacha fragm. 27.

⁴⁰⁾ Euseb. praepar. evang. XIV. 3.

⁴¹⁾ Plutarch. de ei apud Delphos c. 8. wyd. Keiskego tom IX, str. 247. W zbiorze Mullacha fragm. 49.

⁴²⁾ Hippolyt. refutatio haeres. p. 281 ed. Miller.

Niergoda zaś a z której wszystko się rodzi i dla której wszystko ginie, "47) jest to twarz podwójna: jednej i tej samej istoty; z jednej strony gdy na nią wejrzysz, myślisz, że śmierć przed tobą, a gdy ją z tyłu obejdziesz, widzisz umiarkowanie życia; niergoda przedstawia nie myśli egejskiego medusa harmonia, wywołana przez podwójne mien-
 48) 49) 50) 51) 52) 53) 54)

J nie może meduzea dożyć stów psaleń, by bezustannie na pamięć nam przywołać, że wszystkie na świecie zjawiska tylko warunkowo, tylko dla nas istnieją. Znowu, nowi, różne rzeczy i niekiedy, zgodne i niezgodne, strojne i niestrojne, zawsze mieć będącą jedność z wszystkiego a wszystko z jedności. 50) Znowu mówi: to samo jest życie i umierać, czuwać i spać, młodym być i starym, gdyż to przez pamięć owiem a owo tem się staje. 51) Pó-
 jak z tej samej gliny ulepić można figurki i zgwień takowe i znowu ulepić i zgwień na nowo, tak ma-
 tura z tej samej materji niegdys' prawyżn naszych wydała, po nich opór naszych, potem nas prosiła,
 i tak innych zawsze po innych, kołem się toczy: rzeka rođenja bez przestanku płynąć nigdy nie
 zatrzyma. 52) A z życia ludzkiem choroba na soba zdrowie przeciąga, znowu miła i dobra; głód na soba
 sytość, praca odpoczynki wiada. 53) Dla tego przystała nie należyć temu, kto niergodę znosi, bo gdy się
 nie harmonii podjęcie, gdy nie będzie więcej wysokich tonów obok niskich, niskich pierwiast obok pie-
 skich a.... 54)

Leż dożył tych cytatów: nie trzeba za wiele farby na jeden rys obrazu nakładać; choćbyśmy
 i dziesięć jeszcze podobnych wykreseł medusa z efektem potopu przed oczyma czytelnika, pojęcie rzeczy jasności
 nie przysięgnie. Przeprowadził on warunkowu bytu nie strasliwie, konsekwentnie: bogi i ludzie warunko-
 wo istnieją. Spytając, skąd się bogi biorą z dziwnej tej doktryny? Pójdźmy szukać Heraklit usteptwa
 mniemaniu ogółu, a u części nie miał przegrany bytu im odmawiać. Tak bowiem ogień, pierwsiastek
 wszelkich rzeczy, w różnych warunkowych istnieniach się objawia, już to woda, już to powietrzem będąc, tak
 w różnych formach bytu jego różnorodnie są i istoty. Ciemność więc najdoskonalsza forma, ogień, nie ska-
 iony ogień nie miałby mieć mieszkaniów swoich a jak ogień najwyższy stepując na dół powietrzem się

43) Commentarius in Timaeum pag. 101.

44) Hippolytus refutatio haeres. pag. 281 ed. Hübner. W zbiorze Mullacha fragm. 44.

45) Plutarch. de Ei apud Delphos, wyd. Reiskiego tom IX. str. 390 D.

46) Plutarch. de Iside et Osiri c. 78, wyd. Reiskiego tom IX. str. 169 i wielu innych.

47) Origenes contra Celsum VIII. pag. 623. W zbiorze Mullacha fragm. 39.

48) Także bez wątpienia myśli parasta w słowach Heraklita, które czytamy: Plutarch. de Iside et Osiri c. 45 (tom IX. str. 166 wyd. Reiskiego) i tenże de animae procreatione e Timaeo rozdz. 24. wgl. tom XIII. str. 319 (wyd. Reisk.) W zbiorze Mullacha pub. fragm. 38.

49) Scholia Venetiana in Iliadem IV. 4.

50) Aristot. de mundo rozdz. 5. Zbioru Mullachowego fragm. 45.

51) Plutarchi consolatio ad Apollonium, wyd. Reiskiego tom VII. str. 329. Także fragm. 46 w mullachowym zbiorze.

52) Tenże tamże

53) Stobaeus floril. III. 83-84. Również w Mullacha wyd. fragm. 47.

54) Aristot. Eudem. VII. 1. pag. 1235 a.

staje, czyli po Heraklitowemu: ogniem umiera a powietrzem się rodzi, tak bóg mra, gdy ludzie nie rodzą a gdy wróci
wielk umiera, bóg się rodzi. Zycie ognia śmiecia powietrza a ognia śmieć powietrza życiem: tak więc życie bogów
śmiecia ludzi i na odwrót tak samo. ⁵⁵⁾

Boga zaś najprzyszego znamy już: jest nim Zeus czyli niegoda, która Heraklit i wieanośia i koniawośia
czywa; ona jedna bezwarunkowo istnieje, natych będąc wszystkiego, co na ziemi i na niebie jest. Ale nie myślny przypa
kiem, że to bóstwo osobiste, jest że nie do świata ma jak stworca po zapiein stojący lub jak prawo abstrakcyjne,
nim kamieszona. Gdy bliżej się przypatrujemy ~~istocie~~ bóstwu, to i miemamy stworca świata i prawo, rozwojowi tego
przewodniące a eterczny ogień, trój świata stanowiący, wszystko jedno i to samo. ⁵⁶⁾ Widzieliśmy już, że ten bóg
ogień trój świata wypełniający, z prodrowej koniawośi w jedną stałą formę wrzucić nie może, lew się je
w drugą przechodzi. Moglibyśmy tutaj dowieść, jak sobie Heraklit same zmieniających się rzeczy czyli kształt i uk
świata wybierał, przecież pozostałe po nim wyrażenia ~~rozwiązai~~ nam tego pytania nie pozwalają, i nie pa
nie, że wykonany jakiś system kosmogoniczny postawił. Miemania jego o watach niebieskich nie są arzegośi
i nie wiele od xenofanowych się różni, ⁵⁷⁾ tyle tylko pewna, że nie uważał świata na całor trwato, lew pa
swiatem, jak pojedyncze na nim istoty. Od niego bowiem datuje się sławna doktryna o spalaniu nie świata
która później u Stoików stała się konsekwentnie przeprowadzonym dogmatem. Czyż nie istnienie jednego świata
trwato lat 18000, jak później mu przypisują, czy krócej, czy też między spalaniem jednego świata a papalen
nie drugiego czas jakiś upływał, o tem nie pewnego nie wiemy. ⁵⁸⁾

Takieś ciekawą dla nas nauką, jaką głosił Heraklit o atomach i o istocie jego, gdyż ta próbie
Karidego systemu kamieniem. Tak wszystko w świecie, tak i atomy jest produktem ognia; więcej rozszerzony
i do ciemnego żywiołu podobny składa jego wato, podczas gdy delikatniejsza forma ognia, część powietrza je
ducha jego. Ducha ta od rearty powietrza, niejako od ~~wat~~ ^{wat} bożego odzwana, prowadzi w ciele, jakby w więzi
się smutne, ciemne i nie byłoby ni do myślenia zdolne ni do czynów samowiednych, gdyż by nie pozostał
w styczności z bratnim żywiołem, wypełniającym przestrzeń świata. Nad atomem ile razy odrychaniem
gnie i płuc powietrza czyli umu bożego, rozszarym się staje a podczas snu o wszystkim zapomina. Tym
bowiem we śnie „otwory cięcia” ⁶⁰⁾ nie poramkują, duch wewnątrz nas odgrafa nie od powietrza (ducha) na
nas; ⁶¹⁾ odgrópnony zaś duch utraca wstąpię pamięci, jaka przedtem miał. Gdy się rano budzi, otwory ca
na nowo się roztwierają, a duch przez nie, jakoby przez ~~stani~~ further wymienia się i z powietrzem na o
bedacim stwarzającym nie, stądże rozum odrykuje. Tak bowiem wzgle do ognia pblizone roztłaja się a od

⁵⁵⁾ Sens taki wynika z przeliczanych świadectw i zown samego filozofa, przechowanych u różnych pisarzy. Tak p
fragm. 62. u Plotrze Mullacha; także Heraklitus ^(zowny fragmenty) allegor. homier. ⁵⁷⁾ 57. wyd. Mehler'a. Późn tego Hippolytu
refutatio haeres. str. 232. Maximus Tyrinus dissertatio X. str. 107 - i inni.

⁵⁶⁾ Zob. Zeller's Historja filozofii greckiej, tomu I str. 469 i przyp. 44.

⁵⁷⁾ Różne domysły co do idei, jaka miał Heraklit o kształcie świata, majdnie wyklnik w Historji filozofii Zeller'a, tom I.

⁵⁸⁾ Diog. Laert. IX. 8.

⁵⁹⁾ Plutarch. de placitis philos. II. 32. Warto zobaczyć także, co mówi Zeller na str. 478 tomu i dzieła wspomnianego.

⁶⁰⁾ Πόροι σωματικοί

⁶¹⁾ το περι σφιν.

gasna: tak samo cząstka otaczającego nas powietrza w ciatach naszych przemieniająca, odgrodziwszy się od reszty
prawie nierozdziela się stąd i otaczający nas powietrze przez otwory przeliczne przesłata powietrze, tę samą, co ono t.j. rozgadane
istotę przybiera. ⁶²⁾ Po imieniu dusza oddala się od ciała i do powietrza przechodzi; może, że tam przez czas jakiś oddziel
na, jeszcze istnieć zachowuje: przebiega powietrze w swobodnym biegu swym, jak wyżej pokazano, a woda przechodzi i w tę
dusza zgasnie i przechodzi jej miejsce. ⁶³⁾
Nie można było jasniej i najwłaściwiej narazem odpowiedzieć warunkowi naszej osobistej istoty: za życia mar-
nym wstąpieniem Waresz-boga wracamy doń po imieniu; gdyż dostarcza tylko istoty dostatek nie nam w udziale. Ale i ta na-
wet nie jest samodzielną, i ta wiara cierpi kłopot natychmiast, każda myśl powracającą z bożego stercu. Rozumiemy
teraz, czemu filozof umyślnie nie lubi, iema ich świadectwa woty nie przypisuje. Bóg pomyślał to nieprzetamane
sawanka, strzegąc naszej osobistości; za jego tylko pośrednictwem możemy poznać to, co pewność nas. Skoro
nas widzi i treść naszego istnienia stawia pewność nas przebywa, skoro od tam Waresz-boga namknęły
wiele naszym i pomyślnie do kota obwarowany: własną energią nie se siebie zdobyć nie może, jasna,
wzrostu myśli se przeszkoda w poznawaniu prawdy. Deraklit postanowił się przetamać umyślnie papros, aby na inną
nie dobiec do prawdy. Każde pewność nas prawdy szukać, jak pośredniczący wyżej. Nie tudźmy się temi stary:
wata nie pawa to samo, co później w ustach Sokratesa; nie taki ich sens, dypm własne jestestwo sumienie badają-
wata se pomocą siły psychologii, odpowiedź wyśledzi. Filozof przez odwrócenie się od świata pomyślnego rozumie patrynie
apaleis w sobie samym, pogracanie się w zachwycie intucji i jak później agnili nowo-platonicy, jak agnili na ciałach
chrześcijańskich wznoszą mistycy. Osobistość bowiem nasza, od wszelkiego odwrócenia, dozwiera jest i przymiera, a jak
obiera forma jej warunkowo istnieje, tak i myśli warunkowo. Feick o etowisku powiemy, że jest rozumnym, to tylko o
ony style, o de ma udziat w umie bożym. Ten um tylko jeden rozumny jest ⁶⁴⁾ a jeżeli etowiska do pewnej mądroni do-
trza, to ona tylko nasłabowaniem, tylko obłaskiem bożej. ⁶⁵⁾ Kto prawo boże ma wszelkimatem rozprawy bota
kto nie rozumem, przenikła, opo przestawie rozlaną, ten prawdę osiągnie, bynajmniej pas, kto na świadectwo
umyślnie prawa lub na widpi-mi-nie ogółu. ⁶⁶⁾
Jdy tak w systemie efergryka ginie osobistość nasza a razem z nią najpiękniejszy jej objaw, samodzielną
umyślnie, wstąpienie pływem jest pytanie, jak nie ma zresztem rozprawy etowiska, i moralna jego działalność. Jdy
na nie ma samowiedzy, tam i sumienia brak, tam i brak wyznów samodzielną. Ale Grecy byli dumni praktykami, często
ogólną systemu poznawali, nie wyrażając się wniosków ostatecznych. Dypm podług tego systemu nie ma celu, panij
zarem powiem jak najprędzej uwolnić się od dozwierzonego istnienia, aby powrócić na tona wszelkiego unikać przy-
wini odrębnego jestestwa. Tak robia czasem w Indyach, topiąc się w świetnych falach Gangesu, ale Grecy brali się
umiem jest. Nasz filozof nie precy, że większą ludzi bez celu żyje, jak pierzeta, oglądając się na odpienną stronę,
nie na kartalt robaków po pieśni tarraja, że nie roba i drzewi ptodra i umierają bez myśli i bez celu padozo.
Ale mądreci inawej: zajęcia ogółu do niego wartowni nie mają, ani nie popdzie on na kardorazową rachionką, lea
prawo boże, przez intucję poznane, obierse normę swoich umyślnów. On wie, że w świecie nie się zmienić nie może,

62) Dpinna ta teoria wyłożona obszernie w *Textus Empiricus adversus mathem.* VII. 129 i 130.
63) *Clement. Alex. Strom.* II. 2. W zbiorze Mullacha fragm. 59.
64) *Textus Empiricus, adversus mathem.* VIII. 286.
65) *Plotinus, sermones* III. 84.
66) *porówn. Dig. Laert.* IX. 7.

że rozwój jego stały i jak przemawianie nieubłagany, dla tego najlepszą prośbą, gdy nie wrzucić w ten rozwój, i w nim się jakoś umieścić i tak sobie samego wytarcać, przez co prawdziwa szczęśliwość sobie zapewnić. Ale ludzki talik mało na świecie ledwo jeden się znajduje na dziesięć tysięcy wyjątkowych. ⁶⁷⁾ Poznajemy ideał daleko wyższych środków: winno się w obowiązku, oświecać spokojnie rozważania swego a o innych się nie pytać, oto rady, które system ten urealnościom swoim udziela.

System Heraklita jest pierwowzorem formy, w jakiej panteizm ukazał się w dziejach filozofii: odtąd formy swoje często zmieniał, tracił, nawracała sama pozostała. Wielkie morze a masy jednolitej byciem jest, tamczasem się gładzą przemawiania swego w przesławnych kregach i falach, ale każda fala, mała czy wielka, gdy na czas jakiś wyodrębni się a obejmując ją całości, znów do łona wraca, skąd wzięła swój początek. Jednostki tylko w ogólności i przez nie istnieją, tylko na czas jakiś, od niej odwołane, fatygując bytem samodzielnym się chlubić, którego się porzyczą chętnie i skoro do matki swej wracają, aby z nią w całość jedną się złączyły, utracić wszelkie osobistości swojej przemawiania. Na miejscu tem nie można omijać porównania systemu heraklitowego do nauki Eleatów. Czytelnicy pamiętają, że opowiadając dzieje owej szkoły, ⁶⁸⁾ nie omawialiśmy jej nauki ścisła, osobistą nazwę; nie padaliśmy nawet sobie pytania, czy nauka ta panteizmem jest lub też czymś innem. Powiedzieliśmy tylko, że Parmenides uosobieniem przeciwieństwem Heraklita, że gwałtownie wystąpił przeciw niemu, mówiąc, że a tacy ludzkie ma kształt tłumy głuchych i ślepych nie błądzą, w mniemaniu, że to co jest i to co nie jest, to samo są i znów nie to samo. Błądzący czytelnicy, mając obecnie jedną i drugą naukę przed sobą, uczna nieścisłością gniewu parmenidesowego i najdługo w nim przykładał nowy na dawno uznany prawdę; że najpacięższe wojny dla małych powodów się toczą, że tem trudniej o zgodę, im więcej przedmiot parsieli.

Wobec w istocie Parmenides od Heraklita nie nie różni, tylko droga ich różni się, jaka do celu przemawia. Heraklit obrat sobie świat myślowy punktem wyjścia: w myślach prawdy nie pocaliłszy, pospiesza do rozumu po ostateczne wyjaśnienie — ale tylko myślom obnawia prawdy, rozumem myślowym bynajmniej. Lecz gdy powiadają, że rozum im podległ są a później znów nie są, co fatum jest, gdyż rozum powiada, że między żywym a śmiercią, różnicą różnej nie ma, że wiecznie się coś rodzi, a nie nie umiera, tylko w nową formę rodzenia się przechodzi. Z tem wszystkiem Heraklit pozostaje prawde w związku z światem, tylko objawy jego inawet tłumaczy, nie wyrażają już. Parmenides zaś od abstrakcji wyruszył, od niezmiennego, jedynego bytu, a gdy myśli wsłupnie przeciwieństwo donoszą, nie tylko im, lecz i rozumem myślowym istnienia i prawdy obnawia. Na niego rozum myślowy nie ma; tylko byt jeden, nieskończony. Gdy się atoli o rezultat dwóch tych pozornie przeciwnych sobie nauk pytamy, z nadzwyczajną spójnością, iż jeden i ten sam jest. Iż bowiem u Heraklita jest a i w rzeczywistości się przemienia a w rzeczywistości płynie? Świat nie zmienia, ale konieczności przemiany trwa niezmienność, świat wiecznie nie rodzi, ale prawo rodzenia się prawde to samo, świat wiecznie powstawa, ale powstawa stawać się nie jest. A Parmenides? czy dla niego świat zjawia się nie jest? Wykazaliśmy ⁶⁹⁾ że obok wszelkiego prawdziwie istniejącego, stawia niebył, ale warunkowy tylko; jeżeli wbrew mniemaniu ogółu o stworzeniach świata powiedzieć trzeba, że nie są, to przecież tylko do czasu nie są, gdyż myślnie mniemanie z czasem prawdy, gruba materia z czasem bytu dostąpić może przez energię wyrobicjącego się ducha. Uważa więc i on stawanie się, które przejęciem jest od fatumu do prawdy. Parmenidesowi podlega ten w duchu się odbywać,

⁶⁷⁾ Takie mniej więcej moralne przekonanie Heraklita padają w miejscach: Proclus, commentarius in Plat. Alcob. p. 235. ed. Creuzer. Plenus Alex. Strom. III. 432. A. V. 576. A. Diog. Laert. IX. 16. Athenaeus, deipnos. V. 178. f. Aristot. de mundo c. 6. Stobaeus, sermon. III. 84.

⁶⁸⁾ W "Szkole Eleatów" w Bibl. Warsz. (zarysie zewnętrznym z r. 1866.

⁶⁹⁾ Tamże.

Heraklitowi pas' i naturze; pierwszy nie dodał jasno, czy postępowi ducha towarzyszy odpowiedni rozwój materji, a drugi
mowa nie wyraża, czy obok postępu materji odbywa się równy postęp ducha.

Czy więc obie nauki jednem schronić nazwiskiem? Nie wachamy się odpowiedzieć. Obaj mówią o Bogu, obaj
w nim widzą najgłębszą prawdę, najdoskonalszą rzeczywistość, tylko że Bóg parmenidesowski abstrakcyjny jest, jednolity, bez
żadnych atrybutów, a Bóg heraklitowski istotem jest atrybutów, bez jednolitości i jedności. Jeżeli zaś wyraz Bóg nie w naszym
duchu, lecz według myśli owych mędrców wytkniętym, jeżeli w Bogu ich nie ujrzymy działającej osobistości, lecz
tylko jakiegoś niezmiennego, bezwarunkowego w obec znikomego istnienia stworzeń doczesnych, to o nauce dialektyki stanowić wypada,
że w niej świat warunkowy na okół Boga bezwarunkowego, a o Herakliście, że u niego warunkowy Bóg w istocie bezwa-
runkowy. Przecież gdy warunkowy świat parmenidesowy energią atomowego ducha stać się może Bogiem bezwa-
runkowym, a gdy bezwarunkowy świat Heraklita stać się Bogiem warunkowym, przeto o jednym i o drugim powiemy,
że u nich świat jest, nie wygłaskując Bógiem; ponieważ pas' Heraklit poprzedza Parmenidesa, na-
zwujemy go słuszenie głem greckiego panteizmu.

Heraklit pierwszy urobił podstawę systemu swego samodzielnego rozwoju świata; świat dla niego
istota żywa, jest a myśł ta rzeczywistość nowa i wielka. Na tej idei sięgał przecz w świecie upatrzonyj,
rozważano go i w czasach późniejszych i między pierwszymi myślicielami ludzkości. Choćby bowiem ani we fizyce
odkryć nowych nie zrobił, jak później Demokryt i Diogenes z Apollonii, choćby matematyki nie wcho-
dził nowymi prawdami, jak uwnioś Pitagorasa, choćby system świata, przecz naszemu, co-
gole nieostatecznym jest, w odwieki niezaprzeczony, często nawet mylnym, powtarzano przecz i u nas nad-
zwyczajną imię „fizyka” z Eferu. Natomiast u niego uwnioś jedną z panujących opinii i stanów go
naprzeciw Parmenidesowi, który w sobie inne mniemanie urobił, co świadczą o wielkim wpływie, jaki Heraklit, przez
w czasach owych wywarł.

Tak pas' Lenonowi dyalektykę, tak Heraklitowi przypisywano etymologiczne badania. Etymologia
na rozkładaniu słów kładąc, nie mogła nie jednego argumentu wywarzyć swemu dostarczyć. W jego
bowiem systemie, gdzie jednostki tylko dołączym, znikomym bytem się wiesz, słowa nie dobrze się
połączają, gdyż słowa, uwarunkowaniem będąc pojęcia i niejako ciałem jego, uwarunkowane są twórcą: nazywając
właśnie rodzaje i gatunki w świecie niezmiennym, takowym bytowi regularnie się powtarzają przypisy. Co uwarunkowane
nie zupełnie ze systemem Heraklita się zgadza. Choćby nikt nie przypuszczał, że jednostki giną i ro-
wymi postępowo bywają, choćby nawet ktoś zjawiskiem tym uderzony jednostki tylko znikome, na gra-
nicę życia nie wychodzące istnienie przypisał, przecz przecz, że w jednostkach ciągle forma ta sama
się odnawia i że w tym odnawianiu się pewna nieubłagana stałość się objawia. Gdyby więc kto wyka-
zał, że słowa, a tem samem pojęcia w nich zawarte, w praktyce nie stoją, przecz i istota, rzeczy prze-
nie znaczących, że nikt nie są, iś doświadczeni utworami, symbolami, to większej wygodzie celów
oddoby bezwarunkowa w ich przystąpię takiemu systemowi. Przystąpię to miały wyświadczyć etymologi-
czne badania, jak dyalektyczne szermierki Lenona miały nową stać się obroną dla parmenidesowej
nauki. Heraklit dał im porażkę, a w stał środkiem było, uwnioś celem sobie obrali, wszelką am-
bryę swoją, w tem jedynie postępując, żeby mniemania naukowców ostatecznościami przesadzać
zobaczyć pozór oryginalnej nowości przecz. W tem przed innymi Kratylos chwycił, którego nazwi-
sko stało napis jednem z dialogów Platona. Heraklit powiedział, że dwa razy do tej samej rzeki wstę-
pić nie można, co Kratylos podchwycił dowodził, że raz nawet wstąpić do niej nie można; na koniec
zaś do tego doszedł, że wcale mówić nie chciał, gdyż nowa nie doświadczył się wyrażać, i tylko palcem
nachał, chcąc dać wyobrażenie o stawianiu się rzeczy. ⁷⁰⁾ Tak uwnioś na wielkiej myśli mistrza

⁷⁰⁾ Aristot. metaph. II. 5.

U Lucjana w wielce dowcipnym dialogu odbywa się ciekawy dialog filozofów, jeden po drugim ma sprzeci-
wiać i rozbić swoje, ale i dobre przemyślenia. Demokryt, twórca atomów i materializmu, wierzy, że istnieje
a smutny Heraklit wierzy w ptares. Być może te przeciwieństwa opierają się na prawdziwym postaniu, nie wiemy,
w każdym razie są dowodami. Materialista powinien wesoło do życia przystąpić i nawiązać materię,
półki jej starczy, panteista zaś może tylko ze smutkiem w sercu wygłaszać mniemania swoje w go-
stnie, smutni. - mówią, że lekki smutek jest zdrową, ziemską i panteistą są wszystkich systemów fi-
lozofii - epikureizm jest, ale i najsmutniejszym. Teści bog i świat tylko wielkim morzem, a
jednostki tylko bankami wodnymi na nieon, migoczący się cudnie w świetle słonecznym, ale nie na-
stęps, jakże nie papstakac wtedy a. Tęci wielkiego Heraklita nie papartby się słow, które dowodzą,
Lucjan krzyczy w usta jego: 74)

Lucjan gorzko smutkiem mi się ptają i godnemi też, nie w nich przeobrażenia swoje ujść
nie może, dla tego ubolewam nad niemi i łzy wylewam, chorci. Ale drżąc nie są wielkie, mówią
co zaś później nastanie, będzie zgola nieznosnym - ów pożar świata i zniszczenie wszelkich rzeczy. Nad
tem ja ptares i że nie trwałem nie jest, lecz wszystko jakby w chłodniku jakim pomieszczone,
nie ma po różnicy między radością a smutkiem, między miodem a goryczą, między wielką
rzeczą a małą, wszystko toczy się w górę i na dół i przemienia się sta jak awantura wieczna. 75)
Vitarum auctis (Βίτων αυτίς) rozdz. 14 ty wyprawa Didot.
Warszawa w lutym r. 1866.

